

JERZY SŁIWOWSKI (Toruń)

Udział Polaków w obradach międzynarodowych kongresów penitencjarnych we Frankfurcie nad Menem (1846) i w Brukseli (1847)

Zagadnienie to nigdy dotąd nie było przedstawiane na podstawie źródłowej, tj. na podstawie aktów odnoszących kongresów penitencjarnych, a stanowi ono powód do żywego zainteresowania z punktu widzenia zarówno rozwoju naszych koncepcji więziennych, jak i roli wybitnych Polaków, którzy tymi zagadnieniami zajmowali się i poruszali je na szerszym międzynarodowym forum. Ówczesny kierownik więziennictwa w Królestwie Kongresowym Fryderyk Skarbek zamierzał uczestniczyć w obu kongresach. Te jego plany, wyraźnie uwidocznione w wypowiedziach, nie zostały jednak zrealizowane. Skarbek mógł uczestniczyć wyłącznie w pierwszej sesji¹. Skarbek z rozmaitych, dotąd niezupełnie wyjaśnionych przyczyn wziął udział tylko w tej części obrad, która odbyła się we Frankfurcie nad Menem. W czasie drugiego posiedzenia w Brukseli, zdaniem piszącego również bardzo interesującego z punktu widzenia udziału Polaków, miejsce Skarbka świeciło pustką. W imieniu więziennictwa rosyjskiego zabierał głos podówczas jego przedstawiciel von Zehe. Charakterystyczne jest jego starcie z przebywającym na emigracji polskim uczestnikiem Kongresu Ludwikiem Wołowskim, o czym napiszemy niżej. Starcie to, o podłożu wyraźnie politycznym, nie było jednakowoż oderwane od podłoża penologicznego. Tenże Wołowski jednak zabierał głos również w kwestiach ściśle penitencjarnych związanych z zakresem stosowania głoszonego podówczas powszechnie systemu celkowego.

¹ Jest rzeczą dosyć kontrowersyjną, czy oba kongresy stanowiły całość osobnych obrad, oddzielonych okresem jednego roku, czy też chodziło o dwa zebrania jednego i tego samego kongresu obradującego w dwóch różnych miastach. Można znaleźć argumenty za jednym i za drugim rozwiązaniem. Wydaje się jednak, iż drugie jest trafniejsze. Kongres penitencjarny we Frankfurcie i Brukseli był precedensem dotąd nie spotykanym, tak iż raczej trafia do przekonania idea rozdzielenia jego na dwa posiedzenia obradujące z roczną przerwą, bardziej aniżeli myśl o dwóch rozmaitych niezależnych od siebie kongresach.

Istnieje jednak pewne kryterium, w myśl którego należy łącznie rozpatrywać polski udział w obu tych zjazdach międzynarodowych. Zagadnienia tego nie można traktować tylko formalnie: chodzi o ideę ogólnie ukierunkowującą niejako akcję tych Polaków, którzy w kongresie brali czynny udział².

Mimo różnicy wystąpień ze strony Skarbka we Frankfurcie i Wołowskiego w Brukseli — pierwsze z nich bowiem było rzeczowe i spokojne, a wystąpienie Wołowskiego nieraz namiętne, nabrzmiałe pasją polityczną — da się pomiędzy nimi przeprowadzić jakaś cenna paralela. Jest nią niezależność koncepcji, pomysłów penitencjarnych, szlachetne dążenie do ich urzeczywistnienia, realizacja światłego, opartego na przesłankach rozumu i ludzkości systemu penitencjarnego, z odrzuceniem tego wszystkiego, co myśl postępowa w ramach wykonania kary uznaje za niegodne i poczuciu ludzkości nie odpowiadające. Dlatego właśnie można omówić te dwa wystąpienia nie tylko łącznie, ale dopatrzeć się w nich — z istoty swej różnych — wspólnej przesłanki, jakże istotnej dla historii polskiej myśli penitencjarnej.

Źródłem wiadomości dotyczących udziału Polaków w obu sesjach naukowych są opublikowane akta tych kongresów: we Frankfurcie nad Menem w dniach 28—30 IX 1846 r.³ i brukselskiego⁴ w dniach 20, 21, 22 i 25 IX 1847 r.

I

Już 28 IX 1846 r. na porannej sesji Zjazdu, a więc na samym początku obrad, zabrał głos Skarbek. Wystąpienie jego nosi charakter programowy. Jest ono zarówno sprawozdaniem z dotychczasowego stanu więziennictwa w Królestwie Polskim, jak i programem, przy czym ten podwójny charakter wystąpienia jest wyraźny⁵. To wystąpienie Skarbka korzystnie pod względem swego profilu i systemu odbija od przemówienia Rosjanina Prochorowa, stanowiącego tylko bardzo skromny rzut oka na ówczesny stan więzień w Rosji⁶. Należy zresztą zaznaczyć, że wystąpienie Skarbka nie było jedynym wystąpieniem z jego strony. Zabrał on głos jeszcze dwukrotnie: w dniu 29 IX 1846 r. przed południem⁷ i tegoż dnia po południu⁸.

² W drugiej sesji Kongresu w Brukseli, prócz Wołowskiego, brali udział nadto: Gurowski, Krysiński, Lubomirski; żaden jednak z wymienionych głosu nie zabierał.

³ *Débats du Congrès Pénitentiaire de Francfort sur le Mein*, Paryż 1847, [cyt. Akta kongr. frankf.].

⁴ *Débats du Congrès Pénitentiaire de Bruxelles*, Bruksela 1847 [Akta kongr. bruks.].

⁵ Akta kongr. frankf., s. 24—26.

⁶ *Ibidem*, s. 59—60.

⁷ *Ibidem*, s. 102.

⁸ *Ibidem*, s. 103.

Do akt kongresu frankfurckiego dodano pod nr X załącznik pióra Fryderyka Skarbka, stanowiący krótki wywód na temat, czy reformy penitencjarne, a zwłaszcza zastosowanie systemu odosobnienia celkowego, mogą być zrealizowane na gruncie obowiązującego ustawodawstwa i czy nie trzeba w tym celu dokonać rewizji i reformy tych praw, ażeby zharmonizować je z zastosowaniem systemu penitencjarnego⁹. W aktach kongresu znajduje się jednak tylko krótka o powyższym wzmianka z jednoczesnym zaznaczeniem, że Skarbek zamierzał rozwinąć ten temat na kongresie brukselskim, a w tym czasie opracowanie powyższe miało zostać opublikowane w „Annales Pénitentiaires Allemandes”¹⁰.

Pod nazwą owych annałów należy najprawdopodobniej rozumieć słynne „Jahrbücher der Gefängniskunde und Besserungsanstalten” wydawane przez Juliusa, Nöllnera i Varrentrappa¹¹. Jak wiadomo, Skarbek jednak do Brukseli nie pojechał, czy natomiast jego memoriał na powyższy temat został istotnie opublikowany w „Jahrbücher”, nie udało się ustalić. Gdyby udało się opracowanie powyższe odnaleźć, byłyby to dodatkowy wkład do znajomości poglądów penitencjarnych Skarbka.

Wydaje się jednak, iż właśnie ten krótki wywód stał się zaczątkiem późniejszej pracy Skarbka opublikowanej w związku z kongresem brukselskim pt. *Idées générales sur la législation pénale dans ses rapports avec les système pénitentiaire*. Na bezpośredni związek tematyczny między cytowanym krótkim wywodem Skarbka na kongresie frankfurckim a wydaną w 1848 r. w Brukseli pracą wskazuje tekst francuski akt kongresu frankfurckiego¹². M. Czerwiec wspomina o tym, iż Skarbek, nie mogąc się udać do Brukseli, przesłał tam swoje wywody na powyższy temat i zadedykował je kongresowi¹³. Myślą przewodnią Skarbka było głębsze ujęcie zastosowania celi w sensie integralnego systemu penitencjarnego i oparcie postępowania z więźniami na dokładnym poznaniu osobowości i środowiska dla określenia stopnia zepsucia i konieczności odpowiednio długotrwałego przebywania w więzieniu, z uwzględnieniem postulatu odrębnego postępowania względem recydywistów¹⁴.

Jak zaznaczono, zasadnicze wystąpienie Skarbka we Frankfurcie stanowiło z jednej strony zdanie sprawy z dotychczasowych wysiłków re-

⁹ Ibidem, s. 168.

¹⁰ Ibidem, s. 168.

¹¹ W. Mittermaier, *Gefängniskunde*, Berlin—Frankfurt 1954, s. 30.

¹² Akta kongr. frankf., s. 168. Monsieur le comte Skarbek a remis au congrès un court Mémoire sur la question de savoir: „Si la réforme pénitentiaire et surtout le système de réclusion solitaire peut être mis en pratique avec les lois pénales en vigueur, et s’il ne faut pas procéder à une révision et à une réforme de ces lois, pour les mettre en harmonie avec le système pénitentiaire”.

¹³ Por. M. C z e r w i e c, *Więzienioznawstwo. Zarys rozwoju więziennictwa*, Warszawa 1958, s. 72 (Materiały na prawach rękopisu).

¹⁴ Por. ibidem, s. 72—73.

formatorskich, z drugiej — wyraźne naszkicowanie programu na przyszłość. Skarbek zaznacza, że aż do r. 1829 więzienia w Królestwie Polskim dawały przykład wszystkich wad zakładów karnych pewnego typu¹⁵. W danym przypadku uderza podkreślenie wspomnianej daty: 1829 r. W tym to właśnie terminie z inicjatywy Skarbka Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wezwała¹⁶ Ksawerego Potockiego do współpracy ze Skarbkiem w kierunku wspólnego opracowania reform więziennych i przekazania takiego projektu deputacji prawodawczej¹⁷. Ten okres właśnie (1829 r.) to okres bezpośredniego zetknięcia się Skarbka z więziennictwem Królestwa Polskiego, okres penetracji do tego więziennictwa jego koncepcji reformatorskich. Nic więc dziwnego, że o tym roku wspomina jako o ostatnim roku okresu, gdzie braki i wady więziennictwa w Królestwie zaznaczyły się najwyraźniej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Skarbek wspomina o systemie karnym Kodeksu karzącego, przewidującego trzy rodzaje więzień (więzienie warowne, ciężkie i domy poprawy), pomijając inne postacie kary pozbawienia wolności, jak osadzenie w domu „aresztu publicznego”, areszt policyjny i areszt domowy jako w danym przypadku nieistotne. Skarbek słusznie zaznaczał, iż system podstawowych kar pozbawienia wolności w Kodeksie Karzącym opierał się na zróżniczkowaniu tych kar pod względem dolegliwości jakie one niosły dla skazanego. Podkreślał nader szkodliwe pomieszanie populacji więziennej wyrażające się w tym, iż nie tylko w jednym zakładzie przebywali skazani na rozmaite rodzaje kary pozbawienia wolności, ale również więźniowie śledczy w czasie śledztwa. Porusza również szczegół interesujący, nie stanowiący jednak, zdaniem mówcy, żadnego tytułu do dumy, iż wszyscy więźniowie bez wyjątku łącznie z śledczymi byli zatrudnieni przy robotach publicznych na zewnątrz więzienia, zarówno na rzecz Państwa, jak i na rzecz poszczególnych osób, które więźniów wynajmowały¹⁸. Stan ten nie mógł być tytułem do zadowolenia ze względu na to, iż Skarbek wychodził z założenia, że zetknięcie się więźniów z ludnością stygmatyzuje tych pierwszych i stanowi dla nich szczególnie tytuł społecznego potępienia. Pragnęłyby zaoszczędzić przeto w jak największym stopniu tego kontaktu.

W dalszym ciągu swego wywodu Skarbek podniósł, iż ten stan rzeczy został zmieniony w 1829 r., kiedy to zaniechano systemu zatrudnienia więźniów przy robotach publicznych i ustanowiono warsztaty pracy wewnątrz więzień; w warsztatach tych więźniowie byli zatrudnieni przy fabrykacji płótna, prześcieradeł i odzieży potrzebnej gospodarce więziennej. Wspomina również o tym, iż więźniom przyznawany był mały za-

¹⁵ Akta kongr. frankf., s. 24.

¹⁷ J. Śliwowski, *Kara pozbawienia wolności w Królestwie Polskim i próba*

¹⁸ 21 XI 1829 r.

reformy jej wykonania, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. VII, z. 2, 1956, s. 25.

¹⁸ Akta kongr. frankf., s. 24—25.

robek proporcjonalnie do wykonanej pracy i wypłacany więźniowi dopiero przy opuszczeniu zakładu. Skarbek zaznaczył również, iż w więzieniach ustanowiono regulamin „porządku i dyscypliny”, który powstrzymał nadużycia i usunął największe niebezpieczeństwa płynące z systemu wspólnoty więziennej skazanych¹⁹.

Z uczuciem dumy Skarbek przystąpił do opisu reform penitencjarnych wprowadzanych w owym okresie czasu. Rząd postanowił reformy te rozpocząć od więzień śledczych, a ponieważ reformy te nie mogły korzystać z ustroju wspólnoty więziennej, zdecydowano budowę nowych zakładów śledczych według systemu celkowego. Przypisuje tedy tendencję do przejścia na system celkowy przede wszystkim konieczności zapewnienia przeprowadzenia prawidłowego śledztwa. W wyniku realizacji tych planów rozpoczęto w Warszawie w 1830 r. budowę więzienia śledczego, które ukończono w 1835 r.²⁰ Pozytywne rezultaty osiągnięte dzięki zbudowaniu tego więzienia zachęciły w 1843 r. do przyznania stosunkowo znacznej kwoty (1 200 000 złp) na budowę trzech dalszych więzień śledczych na prowincji²¹. W tym miejscu mówca przystąpił do dokładnego opisu nowej konstrukcji owych więzień śledczych, zaznaczając, iż w budynkach znajduje pomieszczenie nie tylko więzienie stricto sensu, ale również lokale przeznaczone dla sędziów śledczych i w ogóle osób prowadzących śledztwo. Interesujące są dane dotyczące pojemności więzienia warszawskiego. Więzienie to obejmowało 166 cel pojedynczych i 20 sal wspólnych przeznaczonych na 12—14 osób. W tych celach wspólnych przebywali więźniowie po ukończeniu śledztwa. Natomiast trzy śledcze więzienia prowincjonalne²² obejmowały wyłącznie odpowiednie ilości cel pojedynczych i tylko po dwie cele wspólne przeznaczone — rzecz charakterystyczna — dla uprawiających kontrabandę (przestępstwo przemytu) i dla więźniów skazanych na krótkie kary poprawcze do 3 miesięcy, zatrudnionych w służbie wewnętrznej zakładu²³.

Skarbek chwalił konstrukcję trzech nowych więzień śledczych, mających — zdaniem jego — przewagę nad sposobem budowy więzienia warszawskiego. W prowincjonalnych więzieniach śledczych nie ma oddzielonych od siebie pięt, lecz wzdłuż wszystkich cel stopniowo wznoszących się do góry biegnie korytarz idący w ten sposób od parteru aż do najwyższego wzniesienia. W związku z tym, widocznie uznając rodzaj budowy za wzorowy, Skarbek złożył do akt kongresu szkic wię-

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Chodzi tu o więzienie przy ul. Dzielnej (późniejszy „Pawiak”), czynne jeszcze w okresie międzywojennym. Uległo ono zniszczeniu w okresie powstania warszawskiego.

²¹ Akta kongr. frankf., s. 24—25.

²² Skarbek nie wspomina dokładnie, o jakie więzienia chodzi, z wyjątkiem Kalisza, o czym będzie mowa niżej.

²³ Akta kongr. frankf., s. 25.

zienia w Kaliszu, jednego z trzech więzień, o których była mowa wyżej²⁴. System powyżej zakresłony miał zostać w Królestwie Polskim zrealizowany w całej pełni, co więcej, system ten miał również być stopniowo przeniesiony na więzienia karne. Skarbek dostrzegał długotrwałość takiej reformy, jednak uważał za rzecz niezbędną przeprowadzenie osamotnienia celkowego przede wszystkim w stosunku do więźniów śledczych. Uważał bowiem za niemożliwą wszelką bardziej gruntowną reformę więzień karnych bez uprzedniego integralnego jej przeprowadzenia w więzieniach śledczych. Ten punkt widzenia jest jednocześnie usprawiedliwieniem stosunkowo niewielkiego dotychczasowego zasięgu reformy penitencjarnej w odniesieniu do zakładów karnych. W tym zakresie Skarbek wspomina o pewnych ulepszeniach w organizacji więzień, gdzie kary były odbywane według zasady wspólnoty. Wymienił on adaptację dla potrzeb więziennych według systemu auburnskiego zabudowań przemysłowych (dawna fabryka płótna) w Sieradzu. Więzienie to przeznaczone zostało dla 166 skazanych, oddzielanych na noc i pracujących wspólnie za dnia. Skarbek podkreśla, że więzienia tego skazani bardzo się obawiają, zwłaszcza ci, którzy „zaznali żalostnej przyjemności wspólnego przebywania w celach w nocy”, mimo że w Sieradzu nie był stosowany system milczenia, wyraźnie przez Skarbka potępiany²⁵. Ta ostatnia uwaga jest dla nas szczególnie interesująca, bowiem wskazuje na wyraźne ustosunkowanie się klasyka naszego penitencjaryzmu wobec systemu milczenia. Wydaje się przeto, że wybór Skarbka idzie w kierunku mieszanym celkowo-auburnskim — zależnie od okoliczności, systemu który w każdym razie nakazywał całkowitą nocną separację skazanych i wspólną ich pracę za dnia, wprowadzając bez nakazu milczenia, jednak w warunkach poważnej i nie napiętej dyscypliny zakładowej.

Na tym kończy się część sprawozdawcza przemówienia Skarbka. Zaznacza on skromnie i realistycznie, iż osiągnięte wyniki nie są znaczne, w szczególności nie można jeszcze mówić o poważnym wpływie realizowanego systemu na moralność społeczną. Taki wpływ możliwy byłby do osiągnięcia tylko wówczas, gdyby projektowany system został całkowicie rozwinięty i wypraktykowany w kraju, czego Skarbek stał się gorącym rzecznikiem²⁶. Skarbek konstatuje jednakowoż, że osiągnięte dotąd rezultaty reformy penitencjarnej stanowią już określony dorobek. Argumentację swoją przedstawił w tym zakresie w ten sposób, iż sformułował kilka punktów, będących zarówno omówieniem już osiągniętych rezultatów, jak i programem na przyszłość.

System celkowy jest daleko bardziej zadowolający, przede wszystkim z punktu widzenia zdrowotnego, od systemu wspólnoty więziennej.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 25.

²⁶ Ibidem, s. 25—26.

Mówca dowodził tego na gruncie doświadczeń związanych ze śmiertelnością w więzieniach na skutek epidemii tyfusu, jaka panowała w kraju w 1845 r. W więzieniach ścisłego odosobnienia, jak i w więzieniach systemu auburnskiego epidemia ta nie pociągnęła niemal wcale ofiar, podczas gdy w więzieniach zorganizowanych na zasadach wspólnoty więziennej pociągnęła za sobą śmiertelność przekraczającą 10% ogółu populacji więziennej.

Również z punktu widzenia zdrowia psychicznego system odosobnienia nie przedstawia nic do życzenia. W ciągu 10 lat, zdaniem mówcy, w więzieniach Królestwa miały miejsce tylko dwa przypadki choroby psychicznej: jeden niezwłocznie po aresztowaniu więźnia²⁷ i drugi spowodowany tym, że więźniowi zbyt szybko usunięto kołtun (!); więzień ten zresztą został całkowicie wyleczony²⁸.

Wspomina jednocześnie Skarbek o penitencjarnie uzasadnionych migracjach elementów przestępczych. Zdaniem jego, przestępcy porzucają miejsca, gdzie znajdują się więzienia celkowe, aby udać się tam, gdzie wiedzą, że będą uwięzieni w celach wspólnych, jeśli tylko znajdą się w rękach wymiaru sprawiedliwości²⁹.

Wreszcie system celkowy ma szczególne znaczenie w stosunku do osób młodych, tymczasowo aresztowanych po raz pierwszy. Ci łatwo przyznają się do winy, a odosobnienie celkowe wywiera na nich bardzo silne wrażenie. Tacy młodociani nie powracają zazwyczaj więcej do przestępstwa, jeśli tylko na ich nieszczęście nie trafią później do więzienia o wspólnych celach. Wreszcie odosobnienie celkowe ma ogromne znaczenie dla więźniów śledczych, których sąd w następstwie uniewinnia, bowiem wówczas pobyt w więzieniu zaoszczędzi im hańby zetknięcia się z współwięźniami³⁰.

Ciekawa będzie statystyka więzień przytoczona przez Skarbka na zakończenie jego pierwszego przemówienia na kongresie. Przytoczone są tam dane rzucające charakterystyczne światło na stosunek liczby więźniów do ogółu ludności. Stosunek ten zresztą wypada odmiennie aniżeli w niektórych opracowaniach dotyczących Skarbka³¹. W Królestwie Polskim istniały 22 więzienia, z tego 4 o przeznaczeniu wyłącznie śledczym, 5 o przeznaczeniu wyłącznie karnym i 13 o charakterze karno-śledczym³². Przeciętna liczba więźniów w Królestwie wynosiła 9000 na

²⁷ Dziś tego rodzaju proces choroby nazwalibyśmy psychozą reaktywną.

²⁸ Przytoczono tutaj tę ciekawostkę, zgodnie z treścią przemówienia Skarbka, jako charakterystyczny przejaw rzekomego związku braku higieny w życiu i radykalnych zastosowanych w związku z tym środków z chorobą psychiczną.

²⁹ Akta kongr. frankf., s. 26.

³⁰ Ibidem.

³¹ Por. M. Czerwiec, o. c., s. 71.

³² M. Czerwiec podaje, iż było ich 20, jednakże odnosi to do r. 1830 (por. M. Czerwiec, o. c., s. 69).

4 400 000 ludności³³. W tym zakresie autorytatywne stwierdzenia Skarbka różnią się znacznie od danych przytoczonych przez Czerwca.

Do zagadnienia systemu penitencjarnego powrócił Skarbek w swoim przemówieniu w dniu 29 IX 1846 r.³⁴ Jest on zwolennikiem takiego systemu kary pozbawienia wolności, który daje najlepsze wyniki, a taki jest, jego zdaniem, system odosobnienia indywidualnego (system celkowy). System ten doradza w szczególności stosować wtedy, gdy chodzi o krótkie kary. Odosobnienie czyni bardzo silne wrażenie na skazanym, ponieważ jest związane z dolegliwością. Zwłaszcza ma to zastosowanie w odniesieniu do skazanych po raz pierwszy, a w szczególności w stosunku do młodocianych. Skarbek uważa, iż tego rodzaju wpływ sposobu wykonania kary na skazanych jest zbawienny, bowiem należałoby doradzać, aby skazany, który po raz pierwszy trafia do więzienia, doznał uczucia przykrości i dolegliwości; wspomnienie to z konieczności pozostanie w jego pamięci i zostanie na nowo pobudzone w chwili pokusy popełnienia nowego przestępstwa. Uczucie takie jest znacznie słabsze i niknie powoli tam, gdzie kary są wykonywane we wspólnocie więziennej, tam gdzie towarzysze niedoli potrafią pocieszyć nowicjusza, który między nich wstąpił, odjąć mu poczucie wstydu i wykształcić go w perwersji. Stąd przede wszystkim kary za mniej ciężkie przestępstwa i kary najkrócej trwające powinny być, zdaniem Skarbka, odbywane w systemie celkowym.

Z powyższych wystąpień Skarbka można wydedukować ogólne jego ustosunkowanie do postulatu najlepszego systemu penitencjarnego. Skarbek jest niewątpliwie zwolennikiem systemu odosobnienia. Uważa ten system za najlepszy, bowiem chroniący skazanego od zepsucia i od tak bardzo charakterystycznej dla jego poglądu szkodliwości wzajemnego zetknięcia się pozbawionych wolności³⁵.

Skarbek nie był jednak zwolennikiem systemu celkowego à outrance. System odosobnienia był dla niego przede wszystkim systemem służącym poprawczemu celowi kary, dlatego też system ten może ulec złagodzeniu; w stosunku do niektórych kategorii skazanych może być nawet stosowany system odosobnienia na noc, a wspólnej pracy we dnie, z tym, iż Skarbek uważa nakaz milczenia za szkodliwy. Możemy zatem uznać Skarbka za umiarkowanego rzecznika systemu celkowego.

Wystąpienie Skarbka na kongresie we Frankfurcie jest zaledwie drobnym przyczynkiem do znajomości jego myśli i koncepcji. Potwier-

³³ M. Czerwiec podaje liczbę około 4800 więźniów na 6 320 000 ogółu ludności (por. M. C z e r w i e c, o. c., s. 71).

³⁴ Akta kongr. frankf., s. 103.

³⁵ Postulat ten idzie nawet tak daleko, iż Skarbek stał się przeciwnikiem jawności postępowania sądowego karnego uznając, że „jawne postępowanie sądowe sprzeczne jest z uszanowaniem godności osobistej i wstydu oskarżonego, a zatem sprzeciwia się celom poprawczym” (M. S e n k o w s k a, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków, 1961, s. 54).

dza ono jednak to, co wiemy dotąd o ideach wielkiego penitencjarysty polskiego. Wykazuje ono doskonale na tle jego działalności występującą łączność teorii z praktyką, umiejętność formułowania kierujących poglądów i wielki zapał realizacji ich w praktyce.

II

Kongres penitencjarny w Brukseli, który odbył się w rok później, był tematycznie kontynuacją kongresu we Frankfurcie. I tam mówiono o odpowiednim i celowym stosowaniu systemu celkowego, chociaż kwestia została zasadniczo przesądzona w tym sensie na kongresie frankfurckim — system celkowy miał być zastosowany do wszystkich skazanych na kary pozbawienia wolności. Pomimo to, dały się usłyszeć w odniesieniu do systemu celkowego również słowa głębokiej krytyki, formułowane jednak raczej w stosunku do niektórych jego aspektów aniżeli w stosunku do istoty.

Słowa ostrej krytyki pod adresem systemu odosobnienia sformułował Wołowski, jeden z czterech polskich uczestników kongresu, obok Gurrowskiego³⁶, Krysińskiego i Lubomirskiego. Chodzi tutaj o Ludwika Franciszka Michała Rajmunda Wołowskiego, młodego podówczas jeszcze człowieka (ur. w 1810 r.), wykształconego we Francji a zamieszkałego przez ostatnich kilka lat przed powstaniem listopadowym w Królestwie i uczestnika tegoż powstania. Wołowski wyjechał w misji dyplomatycznej do Paryża w 1831 r. i pozostał we Francji, założył czasopismo „*Révue de législation et de jurisprudence*”, uzyskał obywatelstwo francuskie, brał udział w życiu politycznym Francji w okresie Wiosny Ludów i uzyskał w 1839 r. katedrę prawa w szkole sztuk i rzemiosł³⁷. Lista obecności uczestników kongresu określiła go jako *professeur de législation industrielle au conservatoire des arts et métiers* w Paryżu. Wystąpienie Wołowskiego, zupełnie dotąd nieznanie czytelnikowi polskiemu, ze wszechmiar zasługuje na omówienie.

Wyczuwa się, że Wołowski był przeciwnikiem systemu celkowego w ogóle. Nie wystąpił on jednak przeciwko niemu wprost. Wołowski nie był *pur sang* penitencjarystą i zdawał sobie z tego sprawę. Wiedział nadto, że rząd systemu celkowego w zasadzie został już całkowicie przesądzony na kongresie we Frankfurcie. Atakował tedy system ten tylko w jego egzuberancjach, w jego krańcowych przejawach, licząc na potencjalne, choć dość skromne, pozytywne rezultaty swego wystąpienia. Zajął się nim natomiast w szczególności na odcinku nieletnich.

Zdaniem Wołowskiego, system celkowy nie może mieć zastosowania

³⁶ M. Senkowska, o. c., s. 55, nazywa go Gumowskim.

³⁷ Dane biograficzne zaczerpnięte z *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda, t. 27, s. 790—791.

absolutnie do wszystkich skazanych. Zwłaszcza nie może mieć zastosowania do dzieci. Mówca użył przy tym pięknego i barwnego zwrotu, określając, iż w stosunku do nieletnich zastosowanie odosobnienia celkowego równałoby się nałożeniu im „kamiennej koszuli”³⁸. Cały merytoryczny wywód Wołowskiego skierowany przeciwko celowości zastosowania systemu odosobnienia w odniesieniu do nieletnich przepojony jest głęboką ludzkością i troską o przyszły los skazanych. Wychowanie dziecka, stanowiące podstawowy obowiązek społeczeństwa, jest niczym innym, jak terminatorstwem życia (*l'apprentissage de la vie*). Dziecko musi się nauczyć działać i walczyć z pokusami, z którymi się spotyka. Czy w celi — zapytał mówca — może być dokonane takie trudne terminatorstwo? Czy można w niej zdobyć tę siłę moralną, która musi tkwić w każdym człowieku? W jakim sposób można dziecko przygotować do ciężkiej drogi życia, jeśli zaczyna się od odosobnienia nieletniego? A jeśli się dziecka nie przygotowuje do życia, wówczas ustanowiony system nie tylko nie zmniejszy liczby przyszłych przestępców, lecz ją powiększy, a przyczyną tego będą właśnie zwolennicy systemu³⁹. Argumenty Wołowskiego powoli uzyskują szersze brzmienie i wyczuwalny w nich silny akcent, gdy zwraca się już bezpośrednio przeciw samemu systemowi: „I oto dlatego, że nie umieliście wykształcić człowieka, uzyskacie wyłącznie żywe mechanizmy, które załamają się przy najmniejszym zetknięciu z pokusą zła”⁴⁰.

Za zarzuceniem stosowania systemu odosobnienia w odniesieniu do nieletnich przemawiają również względy rozwoju fizycznego. Młody więzień bowiem potrzebuje wiele ruchu, powietrza, słońca i światła. Wołowski twierdzi, iż nieletni rzadko działają z rozeznaniem. Działający w tym charakterze są raczej wyjątkami. Dzieci popełniające przestępstwo są w większości godne bardziej współczucia aniżeli ukarania. Trzeba je żałować i przygotować do nowego życia, ale nie w celi, lecz w kolonii rolnej, gdzie będzie można z nich uczynić ludzi silnych, mocnych i zdolnych do zapracowania w przyszłości na swoje utrzymanie. Z całą mocą swej doskonałej francuskiej wymowy Wołowski odrzucił kategorycznie myśl o zamknięciu nieletnich w celi. Sama tego rodzaju koncepcja jest dla niego niezrozumiała, protestuje przeciwko niej „z całej duszy”, kwalifikując ją jako „bezbożną” (*impie*)⁴¹.

Jest jeszcze jedna dziedzina, w której zastosowanie systemu celkowego wydaje się Wołowskiemu nienaturalne i krzywdzące. Chodzi o sprawców przestępstw politycznych. I tutaj stanowisko Wołowskiego uzyskuje stopniowo inne oświetlenie i przybiera inny watek. Staje się on powoli z penitencjarysty działaczem politycznym, wysuwającym

³⁸ Akta kongr. bruks., s. 59.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 59—60.

hasła niepodległościowe i wolnościowe, jednym z tych, w myśli których „dymi” jeszcze „wystrzał belwederski”, tych, którzy, gdzie tylko mogą, głoszą ideały, za które walczyli.

Mówca przeciwstawił się temu, aby o stosowaniu systemu celkowego wobec więźniów politycznych miała przesądzić ogólna formuła przyjęta przez kongres frankfurcki. Czy zachodzi obawa — zapytuje — że przestępcy ci będą wzajemnie ulegać zepsuciu, czy nie poznają się po wyjściu z więzienia? Żadna z racji, które przyjęto za podstawę stosowania systemu celkowego w odniesieniu do ogółu przestępców, nie może mieć zastosowania w odniesieniu do nieletnich i do przestępców politycznych — zakończył Wołowski w tej części swoje wystąpienie⁴². Na argumenty Wołowskiego odpowiedział znany działacz penitencjarny francuski de Beaumont, który je w zasadzie podzielił, z tym, iż dopuścił osamotnienie w stosunku do niektórych szczególnie zepsutych młodocianych, z czym z kolei zgodził się Wołowski⁴³.

W związku z powyższym należy przytoczyć uchwałę nr 1 kongresu brukselskiego⁴⁴: „Specjalne zakłady wychowawczo-poprawcze zostaną zorganizowane dla młodocianych (*jeunes condamnés*). Reżim, jakiemu zostaną oni poddani w tych zakładach, będzie polegał na kombinacji odosobnienia indywidualnego stosowanego w warunkach mniej uciążliwych, z umieszczeniem dzieci w koloniach rolnych lub ich terminatorstwem u ogrodników, rzemieślników i przemysłowców, przy zastosowaniu ingerencji stowarzyszeń patronackich”⁴⁵. W tak sformułowanej uchwale widzieć można przynajmniej częściowe uznanie, jeśli nie zwycięstwo idei Wołowskiego w tej mierze.

Drugi wątek wypowiedzi Wołowskiego na kongresie w Brukseli musi być omówiony osobno. Nie ma wprawdzie pomiędzy obu gwałtownego kontrastu; nurt penitencjarny, jak zaznaczono, powoli przechodzi w wystąpienie polityczne na kanwie systemu kar. Ten drugi nurt jest szczególnie interesujący z uwagi na to, że jego podstawą są echa niektórych światłych wystąpień w Radzie Stanu Królestwa w toku obrad nad Kodeksem karzącym, wystąpień, które czynią zaszczyt polskiej postępowej myśli penalitycznej. Ponadto Wołowski porusza z całą otwartością i piętnuje jeden z pierwszych systemów deportacyjnych w świecie: carskie zesłanie na Syberię.

Okazją do wystąpienia Wołowskiego było przemówienie przedstawiciela Rosji von Zehe (radca dworu carskiego). To pompatyczno-patetyczne przemówienie⁴⁶ było poświęcone reformom systemu karnego, jakie w owym czasie nastąpiły w carskiej Rosji. Chwaląc nadmiernie

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 61—62.

⁴⁴ Uchwał tych ogółem było trzy.

⁴⁵ Akta kongr. bruks., s. 180.

⁴⁶ Ibidem, s. 38—40.

wprowadzane zmiany, w gruncie rzeczy obracało się dookoła dwóch problemów: zniesienia kary knuta oraz ograniczenia zesłania na Syberię. W momencie gdy von Zehe rozwodził się nad znaczeniem zniesienia kary knuta, przerwał mu nagle Wołowski akcentując krótko, że jednak kara chłosty (*plieti*) została w ustawodawstwie rosyjskim utrzymana⁴⁷. Zehe bądź nie dosłyszał cierpkiej uwagi Wołowskiego, jak to później stwierdził⁴⁸, bądź — co wydaje się bardziej prawdopodobne — pominął ją milczeniem, nie wiedząc na razie co odpowiedzieć, ażeby dopiero w trzy dni później⁴⁹ zająć odpowiednie stanowisko. Ograniczenie zesłań na Syberię, jak twierdził Zehe, miało na uwadze zatracenie odstrasającego brzmienia tego określenia. W związku z odkryciem pokładów złota wzrosły znacznie płace robotników zatrudnionych przy jego wydobywaniu. Zehe twierdził, że czytał listy zesłanych, którzy pisali, iż powodzi im się lepiej w tym kraju aniżeli w Rosji centralnej, a z tego mówca wysnuł wniosek, iż dotychczasowe zesłanie należy zastąpić budową nowych więzień⁵⁰.

W trzy dni po wygłoszeniu tego przemówienia Zehe tłumaczył się, że krótkiego wtrętu ze strony Wołowskiego nie słyszał, a dopiero o jego wystąpieniu przeczytał w sprawozdaniu z kongresu i nie kwestionując bynajmniej pozostawienia w mocy kary chłosty, usiłował bronić istniejącego stanu rzeczy w Rosji. Przytoczył argument, zresztą częściowo słuszny, że przecież i w Anglii do ostatniej chwili obowiązywała kara chłosty⁵¹.

To drugie wystąpienie Zehe zasługuje na uwagę, ponieważ stanowiło tytuł ponownego wystąpienia Wołowskiego. Zehe rozwodził się nad tym, jak wielką różnicę stanowi kara knuta w stosunku do zwykłej kary chłosty. Różnicę tę określa jako olbrzymią (*immense*). Knut był nie tylko karą cielesną, ale przede wszystkim hańbiącą, a osoba, wobec której wykonano karę knuta, była napiętnowana raz na zawsze w opinii publicznej i izolowana od społeczeństwa. Zwykła kara chłosty natomiast od dawna była stosowana nawet za najdrobniejsze przestępstwa, a kary knuta wykonywano tylko w stosunku do sprawców najcięższych czynów, jak zabójstwo, ojcobójstwo i kradzież z włamaniem. Zniesienie kary knuta było tedy ogromnym krokiem naprzód na drodze postępu i polegało na zastąpieniu nadmiernie surowej kary karą niepomernie łagod-

⁴⁷ Ibidem, s. 39.

⁴⁸ Ibidem, s. 131—132.

⁴⁹ Zehe zabierał głos dwukrotnie na kongresie: w dniu 20 IX, kiedy to wygłosił swoje zasadnicze przemówienie, i w dniu 23 IX, kiedy odpowiedział na uwagę Wołowskiego.

⁵⁰ Akta kongr. bruks., s. 39—40.

⁵¹ Odpowiadało to prawdzie. Kara chłosty jako kara kryminalna została formalnie zniesiona w Anglii dopiero przez Criminal Justice Act w 1948 r., natomiast jako kara dyscyplinarna dotąd obowiązuje w Wielkiej Brytanii, mimo że nie jest stosowana. O jej formalne uchylenie toczą się obecnie spory.

niejszą⁵². To wystąpienie spotkało się z szerokim aplauzem słuchaczy. Gdy Moreau-Christophe zapytał, na czym polega stosowanie *plieti*, Zehe odpowiedział, że jest to użycie bata (*fouet*), co z kolei spowodowało ironiczną uwagę de Beaumonta, iż Zgromadzenie bynajmniej nie oklaskuje stosowania kary chłosty przy pomocy bata, lecz wyraża swoje uznanie dla zniesienia kary knuta.

W pewnej chwili, po drugim przemówieniu Zehe, zabrał głos Wołowski. I to właśnie wystąpienie, przepojone głębokim poczuciem ludzkości i ostrym sarkazmem w stosunku do rzekomej zmiany systemu karnego, gdy w rzeczywistości wchodzi w grę tylko zamiana słów, zasługuje na specjalne podkreślenie. Wołowski wyraźnie zaznaczył, iż zamierza unikać akcentów politycznych. W rzeczywistości jednak z uwagi na sytuację było to niemożliwe i wystąpienie Wołowskiego ma wyraźnie polityczny charakter.

Zdaniem Wołowskiego, jedna kara cielesna została w Rosji zastąpiona drugą. Należy dokładnie zbadać, czy istotnie w zmianie systemu chłosty tkwi rzekomy postęp. Mówca stwierdził, że pomiędzy obu rodzajami kary różnica jest tylko ilościowa. O różnicy tej Europa, na szczęście dla niej, nie jest dotąd dokładnie poinformowana. Knut był okrutną karą; za pierwszym uderzeniem naruszał skórę, a za drugim rozdzierał ją do krwi. Chłosta przy pomocy bata powoduje ten sam skutek, lecz dopiero za siódmym lub ósmym uderzeniem. Oto postęp — woła Wołowski. Należy jednak sądzić, że nie jest to taki postęp, na którym można by się zatrzymać⁵³.

Gdy się przegląda stare kroniki zjazdu brukselskiego i zapoznaje z tym wystąpieniem Wołowskiego, wówczas wydaje się, że jest ono w zmienionych warunkach kontynuacją stanowiska zajętego w sprawie kary cielesnej w systemie kar przez radcę stanu Ludwika Platera podczas obrad Rady Stanu Królestwa Polskiego nad projektem Kodeksu karnego⁵⁴. Pomiedzy obu wystąpieniami *mutatis mutandis* istnieje zbieżność i wspólna jedność ideologiczna. Oba one stanowią przejaw polskiej myśli postępowej w prawie karnym. Wystąpienie Wołowskiego jest jak gdyby zakończeniem wystąpienia Platera w zupełnie odmiennych warunkach i okolicznościach, jest głosem buntu i sprzeciwu przeciwko nieludzkim metodom postępowania ze skazanym, złożonego podczas obrad jednego z pierwszych zjazdów penitencjarnych międzynarodowych w imieniu Wielkiej Emigracji.

Wreszcie poświęcił Wołowski kilka zdań, jakże jednak bardzo wymownych, problemowi, który ironicznie nazwał *douceurs de la Sibérie*. W Rosji — wywodził — uznaje się, że wykonanie kary zesłania na Sy-

⁵² Akta kongr. bruks., s. 131—132.

⁵³ Ibidem, s. 151.

⁵⁴ Por. J. Śliwowski, *Kodeks Karzący Królestwa Polskiego (1818)*, Warszawa 1958, s. 92, 93 oraz 427—430 (aneksy).

berię nie jest obecnie dostatecznie surowe. Istotnie jednak wytłumaczenie takiego stanowiska polega na czym innym. Przytoczmy tu dosłownie zwrot Wołowskiego: „W rzeczywistości Syberia jest obecnie zaludniona, i to bardzo zaludniona. Zamieszkują ten kraj szlachetne serca tych, którzy tam zostali zesłani, a do których obecnie nie chce się dołączyć innych towarzyszy niedoli”⁵⁵.

Wystąpienie Wołowskiego spotkało się z gorącym uznaniem zebranych. Spowodowało to pewną konsternację wśród kierownictwa zjazdu i uwagę przewodniczącego, prezesa Sądu Najwyższego van Meenena, iż nie jest zadaniem kongresu dyskusowanie nad środkami karnymi w praktyce innych krajów, lecz tylko zajmowanie się podstawami, które mogłyby być przyjęte w ustawodawstwach wszystkich krajów. W związku z tym również przewodniczący odroczył obrady na późniejsze godziny⁵⁶.

Wydawało się niezbędne wyciągnięcie z mroku zapomnienia przemówień Wołowskiego na kongresie brukselskim. Mimo że nie był on właściwym penitencjarystą, wystąpienia te należy zaliczyć do bardzo postępowych przejawów polskiej myśli penitencjarnej i jako takie przekazać je potomności.

Udziału Polaków w dwóch kolejnych, w rocznym okresie po sobie następujących, sesjach międzynarodowego kongresu penitencjarnego nie znamionuje jednolita zgodność poglądów i stanowisk. W szczególności zaznaczyć należy, że Wołowski to zdecydowany przeciwnik systemu celkowego, którego zasadniczym zwolennikiem był S k a r b e k. Mimo to oba te wystąpienia łączy jakaś wspólna nić, wyrażająca się nie tylko w polskim przedstawicielstwie intelektualnym na pierwszych międzynarodowych kongresach penitencjarnych — wspólną ich ideą jest dążenie, może różnymi drogami i przy pomocy rozmaitych środków, do wspólnego celu: możliwie skutecznego i celowego, ludzkiego i humanitarnego wykonania kary pozbawienia wolności.

⁵⁵ Akta kongr. bruks., s. 151.

⁵⁶ Ibidem, s. 151—152.